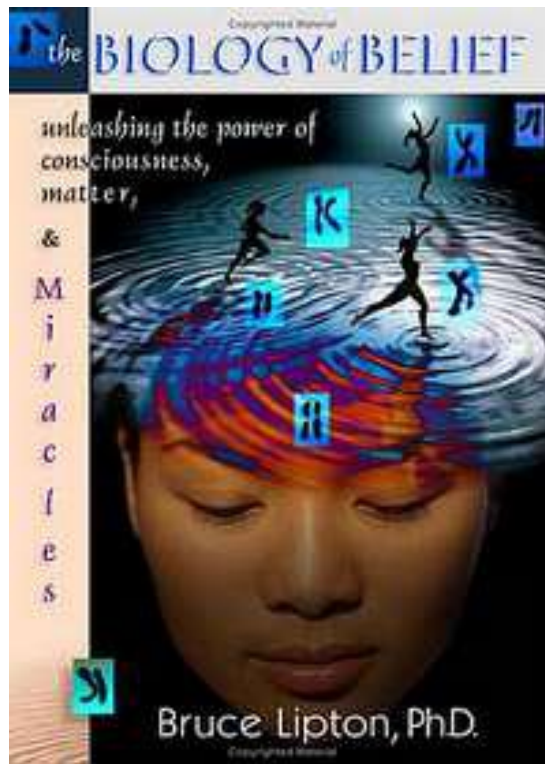




MOJA WODA ŻYCIA

Nowa biologia

Nowa Biologia: Mądrość Twoich Komórek - jak twoja wiara steruje twoją biologią



Książka Bruce'a Liptona "The Biology of Belief"

Mądrość Twoich Komórek to nowa biologia, która znacząco zmieni cywilizację i świat, w którym żyjemy. Ta nowa biologia odciąga nas od wiary, że jesteśmy ofiarą naszych genów, że jesteśmy biochemicznymi maszynami, że życie jest poza naszą kontrolą, wprowadza nas w inną rzeczywistość, rzeczywistość, w której nasze myśli, wiara i umysł kontrolują nasze geny, nasze zachowanie i życie, którego doświadczamy. Ta biologia oparta jest na aktualnej, nowoczesnej nauce z dodanymi pewnymi nowymi spostrzeżeniami.

Nowa nauka przeistacza nas z ofiary w twórcę, dzięki czemu jesteśmy bardzo potężni w tworzeniu i rozwijaniu życia, które prowadzimy. Jest to właściwie wiedza jaźni i, jeśli zrozumiemy stary aksjomat mówiący że wiedza jest mocą,

wtedy naprawdę zaczniemy rozumieć, że wiedza sama w sobie jest mocą. Oto, dlaczego sądzę, że zaczniemy rozumieć nową biologię.

Wlatując w wewnętrzną przestrzeń

Moje pierwsze wprowadzenie do biologii miało miejsce w drugiej klasie podstawówki. Nauczyciel przyniósł mikroskop, żeby pokazać nam komórki i do dziś pamiętam, jak ekscytujące było to przeżycie. Na uniwersytecie podczas studiów przechodziłem od konwencjonalnych mikroskopów do mikroskopów elektronowych i miałem kolejne okazje ku temu, by przyjrzeć się życiu komórek. Lekcje, których się nauczyłem, znacząco zmieniły moje życie i dały mi poglądy na świat, w którym żyjemy, którymi chciałbym się z tobą podzielić. Używając mikroskopu elektronowego nie tylko oglądałem komórki z zewnątrz, ale też byłem w stanie poznać ich anatomię i zrozumieć naturę ich organizacji, struktury i funkcje. Tak jak ludzie opowiadają o locie w przestrzeń kosmiczną, tak ja wleciałem do przestrzeni wewnętrznej i dojrzałem nowe perspektywy, coraz bardziej rozumiejąc naturę życia, naturę komórek i nasze współdziałanie z naszymi własnymi komórkami.

W tym czasie zacząłem się też uczyć o kulturach komórek. W roku 1968 zacząłem klonować komórki łądzy trawy, wykonując mój pierwszy eksperyment z klonowaniem pod kierownictwem doktora Irva Königsberga, wspaniałego naukowca, który stworzył pierwsze kultury komórek łądzy trawy. Komórki, z którymi pracowałem, zostały nazwane mioblastami. Mio oznacza mięsień, blast oznacza przodka. Gdy ułożyłem moje komórki w kulturowych naczyniach z odpowiednimi warunkami do tego, by mięśnie mogły rosnąć, komórki mięśniowe rozwinęły się i zakończyłbym eksperyment z olbrzymimi mięśniami kurczliwymi. Gdybym jednak zmienił środowisko komórek, to ich losy potoczyłyby się inaczej. Zaczęłbym z takimi samymi komórkami, ale w innym środowisku, w którym zaczęłyby powstawać komórki kości. Gdybym znowu zmienił środowisko, to komórki przerodziłyby się w komórki tłuszczowe. Skutki tych eksperymentów bardzo mnie ekscytowały, ponieważ w chwili gdy wszystkie komórki były identyczne, los komórek był kontrolowany przez środowisko, w jakim je umieściłem.

Wykonując te eksperymenty zacząłem również uczyć studentów Szkoły Medycznej Uniwersytetu w Wisconsin (USA) konwencjonalnego rozumienia, że geny kontrolują losy komórek. Tymczasem już w moich eksperymentach wyraźnie zostało ukazane, że los komórek był jako tako kontrolowany przez środowisko. Oczywiście moi koledzy byli zaniepokojeni moją pracą. Każdy z nich pracował wtedy nad projektem poświęconym ludzkiemu genomowi i wszyscy popierali tezę, że geny kontrolują życie. Gdy moja praca ujawniła wpływ środowiska na komórki, stwierdzili wówczas, że to tylko wyjątek od reguły.

Jesteś społeczeństwem 50 trylionów żywych komórek

Teraz mam zupełnie nowe rozumienie życia i doprowadziło ono do nowego sposobu nauczania ludzi o komórkach. Gdy patrzysz na siebie, widzisz pojedynczą osobę. Jeśli jednak pojmiesz naturę tego, kim jesteś, to zrozumiesz, że jesteś tak naprawdę społecznością około 50 trylionów żywych komórek. Każda komórka jest żywą osobą, czującym bytem, który ma swoje własne życie i działa, ale oddziałuje wzajemnie z innymi komórkami w naturze społeczności. Gdybym mógł cię zredukować do wielkości komórki i wpuściłbym cię do twojego własnego ciała, to zobaczyłbyś bardzo zajętą metropolię trylionów osób żyjących w jednej skórze. Staje się to istotne w momencie, gdy zrozumiemy, że zdrowie jest wtedy, gdy w tej społeczności panuje harmonia, a choroba pojawia się wtedy, gdy pojawia się dysharmonia, która dąży do zakłócenia relacji w społeczności. Tak, po pierwsze, jesteśmy społecznością. Drugi fakt: W ludzkim ciele istnieje niejedna funkcja, która nie jest już obecna w każdej pojedynczej komórce. Na przykład posiadasz różne układy: trawienny, oddechowy, wydalniczy, mięśniowo-szkieletowy, wewnątrzwydzielniczy, reprodukcyjny, system nerwowy i system immunologiczny, ale każda z tych funkcji istnieje w każdej z twoich komórek. Faktycznie jesteśmy stworzeni na obraz komórki. To jest bardzo pomocne dla biologów, ponieważ możemy zbadać komórki i wtedy otrzymamy informacje pomocne w zrozumieniu natury ludzkiego ciała.

Uczyłem czegoś, co jest nazywane modelem medycznym, spostrzeżeniem, że ludzka biologia przedstawia biologiczną maszynę składającą się z biochemii i kontrolowaną przez geny. Dlatego, gdy pacjent przychodzi do doktora, to system wiary podpowiada, że pacjent ma coś nie tak ze swoją biochemią lub genami, które mogą zostać poprawione, co może prowadzić do poprawy stanu zdrowia pacjenta. W pewnym momencie zrozumiałem, że muszę porzucić uniwersytet, ponieważ odkryłem, że nauczanie studentów o tym, co kontroluje komórkę, koliduje z moim zupełnie odmiennym rozumieniem komórek w moich kulturach.

Nowe zrozumienie nauki

Gdy byłem poza uniwersytetem, miałem okazję poczytać co nieco o fizyce. I znów znalazłem informację, która nie pasowała do tego, czego nauczałem. W świecie nowej fizyki, fizyki kwantowej, opisane mechanizmy całkowicie kolidują z mechanizmami, o których uczyliśmy, a które oparte były na fizyce newtonowskiej. Aktualnie w szkołach medycznych wprowadzana jest nowa fizyka. Przed nauką konwencjonalną nauka stanowiła prowincję Kościoła. Nazywano to naturalną teologią i było połączone w parze z duchową domeną uczącą, że ręka Boga była bezpośrednio włączona w rozwój i utrzymanie świata, że obraz Boga został wyrażony przez naturę, w której żyjemy. Naturalna teologia miała polecenie misji: zrozumieć naturę środowiska, moglibyśmy więc

nauczyć się żyć w harmonii ze środowiskiem. Zasadniczo znaczyło to uczenie się życia w harmonii z Bogiem przy jednoczesnym rozważaniu tego, że Bóg i natura są ze sobą dobrze połączone. Jednakże w wyniku nadużyć Kościoła, uporczywego trzymania się absolutnej wiedzy i wysiłków dążących do stłumienia nowej wiedzy, doszło do czegoś, co nazywamy reformacją. Reformacja, rozpoczęta przez Marcina Lutra, kwestionowała władzę Kościoła. Po reformacji, gdy nadarzyła się okazja zweryfikowania wiary o wszechświecie, nauka przерodziła się w coś, co nazywamy nowoczesną nauką. Isaac Newton, fizyk, który jako pierwszy zaczął badać naturę grawitacji i ruchu planet, stworzył założenia dla nowoczesnej nauki. Wynalazł nową matematykę zwaną rachunkiem różniczkowym, aby stworzyć równanie pozwalające przewidzieć ruchy w układzie słonecznym. Nauka zidentyfikowała prawidłowości jako rzeczy, które były przewidywalne. Fizyka newtonowska spostrzega, że wszechświat jako maszyna został stworzony z materii; mówi to więc, że jeśli zrozumiesz naturę materii, która znajduje się wewnątrz maszyny, to wtedy zrozumiesz też samą naturę. Dlatego misją nauki jest kontrolowanie i zdominowanie natury, która była zupełnie inna od misji nauki zwanej naturalną teologią, która miała żyć w harmonii z naturą.

Zagadnienie kontroli staje się pod względem biologii bardzo ważnym punktem. Co kontroluje cechy, które powodują, że jesteśmy ekspresywni? Według fizyki newtonowskiej formy życia reprezentują maszyny wykonane z materii, i jeśli chcesz te maszyny zrozumieć, to rozbierasz je na części, jest to proces zwany redukcjonizmem. Badasz osobno wszystkie fragmenty, widzisz jak działają i gdy wszystkie kawałki złożysz w całość, rozumiesz tą całość. Karol Darwin powiedział, że cechy indywidualnej ekspresywności dziedziczymy od rodziców. Plemniki i komórki jajowe łączą się i powodują powstanie nowej osoby, która musi posiadać coś, co kontroluje cechy potomka. Badania nad podziałem komórek rozpoczęły się na początku XX wieku i ujawniły obecne w komórkach strunowate struktury, które zaczynały się dzielić. Te strunowate struktury zostały nazwane chromosomami.

Co ciekawe, choć chromosomy odkryto około roku 1900, to dopiero w 1944 roku było wiadomo, który z ich fragmentów niósł ze sobą cechy genetyczne. Świat był tym bardzo podekscytowany. Mówiono wtedy, "Ach, mój Boże, po tegorocznym odkryciu zabierzemy się w końcu do identyfikowania materiału kontrolującego geny". Wtedy okazało się, że tym materiałem jest DNA. W 1953 roku w swojej pracy naukowej James Watson i Francis Crick ujawnili, że każde pasmo DNA zawiera kolejno ułożone geny. Geny są fotokopiami każdego ze stu tysięcy rodzajów białek, które stanowią materiał budulcowy ludzkiego ciała. W nowojorskiej prasie ukazał się opisujący odkrycie Watsona i Cricka artykuł zatytułowany "Odkryto tajemnicę życia" i od tego momentu zaczęto się interesować genami. Naukowcy zauważyli, że poprzez zrozumienie kodu genetycznego moglibyśmy zmieniać charaktery organizmów i z tego to powodu

był on tak ogromny, szybko więc rozpoczęli projekt badań nad ludzkim genomem, by spróbować zrozumieć naturę genów. W pierwszym momencie naukowcy myśleli, że geny kontrolują tylko formę fizyczną, jednak manipulując genami zauważyli, że mają one wpływ także na zachowanie i emocje. Nagle pojęli głębsze znaczenie genów, gdy zauważyli, że geny kontrolują wszystkie właściwości i cechy człowieka.

Czy jesteśmy Ofiarami Dziedziczności?

Jest jeszcze jedno pytanie: czym jest to coś, co kontroluje DNA? Mogłoby to być coś, co ostatnio zostało nazwane drabiną prowadzącą do czegoś, co ostatecznie sprawuje kontrolę. Naukowcy zrobili eksperyment i ujawnili, że DNA było odpowiedzialne za kopiowanie samego siebie! DNA kontroluje białko, a białko stanowi budulec naszego ciała. Zasadniczo mówi to, że życie jest kontrolowane przez DNA. Jest to Kluczowy Dogmat. Popiera on pojęcie prymatu DNA, które mówi, że to, kim i czym jesteśmy oraz jaki będzie los prowadzonego przez nas życia, jest już wstępnie zaprogramowane w DNA. Jaka jest tego konsekwencja? Ano taka, że charakter i los twojego życia odzwierciedla dziedziczność, z którą się urodziłeś; jesteś właściwie ofiarą dziedziczności.

Na przykład, naukowcy spoglądali na grupę ludzi, których wzięli na chybił-trafił, i próbowali się dowiedzieć, czy istniał gen odpowiedzialny za nastrój szczęśliwszych ludzi, który jednocześnie był nieaktywny u ludzi nieszczęśliwych. Rzeczywiście, naukowcy znaleźli szczególny gen, który wydaje się być bardziej aktywny u ludzi szczęśliwych. Wówczas natychmiast narobili szumu medialnego, dumnie ogłaszając odkrycie genu szczęśliwości. Mógłbyś powiedzieć "Ej, chwila moment. Jeśli otrzymałem w spadku gen szczęścia, to wtedy całe moje życie jest już z góry ustalone. Jestem ofiarą dziedziczności". To jest dokładnie to, czego uczymy w szkole i czego sam nauczałem - ludzie są bezsilni wobec własnego życia, ponieważ nie mogą zmienić swoich genów. Gdy jednak ludzie poznają naturę bycia bezsilnym, wówczas stają się nieodpowiedzialni. "No dobra, ale popatrz, szefie, mówisz, że jestem leniwy, ale weź pod uwagę to, że mój ojciec też był leniwy. Więc czego się możesz po mnie spodziewać? To znaczy, mój gen spowodował to, że jestem leniwy. Nie dam rady nic z tym zrobić". Ostatnio w anglojęzycznym wydaniu Newsweeka napisali o komórkach tłuszczu toczących wojnę o nasze zdrowie. To interesujące, ponieważ w epidemii otyłości nauka powstrzymuje się od działań i mówi: to są twoje komórki tłuszczowe, które toczą wojnę w twoim życiu.

Projekt Ludzkiego Genomu

Aby przyjść i nas uratować, powstał projekt zwany Projektem Ludzkiego Genomu. Projektowi przyświeca pomysł, aby zidentyfikować wszystkie geny kształtujące człowieka. To dałoby inżynierii genetycznej szansę na naprawienie problemów i zlikwidowanie chorób, które dręczą dziś ludzi na całym świecie. Myślałem, że projekt ten był humanitarnym wysiłkiem, później jednak od jednego z głównych architektów projektu, Paula Silvermana, dowiedziałem się, czego ten projekt dotyczył. A dotyczył tego: Oszacowano, że w genach ludzkich istnieje ponad 100 000 genów, ponieważ w naszych ciałach znajduje się ponad 100 000 białek; był też jeden gen, który nie wytwarzał białek, ale kontrolował inne geny. Właściwie projekt został zaprojektowany przez kapitalistów przedsięwzięcia; zgodnie stwierdzili, że istnieje ponad 100 000 genów, zaś przez identyfikację tych genów i opatentowanie ich kolejności mogliby zacząć sprzedawać patenty na geny firmom farmaceutycznym, a przemysł farmaceutyczny używałby genów przy tworzeniu nowych leków. W rzeczy samej projekt był nastawiony bardziej na robienie pieniędzy, niż na poprawę stanu zdrowia ludzi.

I tu zaczyna się fajna część. Naukowcy nazwali to podążaniem w górę ewolucyjnej skali, proste organizmy mają mniej DNA i gdy dojdiesz na tej skali do poziomu człowieka, ze złożonością naszej fizjologii i naszego zachowania, mamy tego DNA o wiele więcej. Naukowcy sądzili, że organizmy pierwotne będą miały najwyżej kilka tysięcy genów, zaś ludzie będą mieli w przybliżeniu jakieś 150 000 genów, co oznacza opracowanie 150 000 nowych leków. Projekt rozpoczął się w 1987 roku i pokazał tylko to, jak ci ludzie głowili się nad wymyśleniem nowych cudów. W zaledwie czternaście lat otrzymaliśmy wyniki badań ludzkiego genomu. To było również coś, co nazwałem kosmicznym żartem.

Aby rozpocząć projekt poznawania ludzkiego genomu, naukowcy zbadali wcześniej pewien pierwotny organizm, miniaturowego robaczka, ledwo dostrzegalnego gołym okiem. Owe robaczki były dla genetyków zwierzęciem doświadczalnym, ponieważ rozmnażały się w bardzo szybkim tempie i w dużych ilościach, co dało wiele wyrazistych cech, które można było zbadać. Naukowcy odkryli, że to małe zwierzątko miało około 24 000 genów. Wówczas zdecydowali, że przed stworzeniem genetycznego modelu człowieka wykonają jeszcze jeden model genetyczny innego owada, wybrali więc muchę owocówkę, z uwagi na dość dużą ilość dostępnych informacji o genach i zachowaniach tego owada. Mucha owocówka okazała się mieć zaledwie 18 000 genów. Pierwotny robaczek miał 24 000 genów, a mucha owocówka ledwie 18 000! Naukowcy nie rozumieli, co to oznacza, odłożyli jednak wyniki badań na bok i rozpoczęli prace nad projektem badawczym ludzkiego genomu.

Rezultaty nadeszły w 2001 roku i wywołały szok: w ludzkim genomie znajduje się tylko 25 000 genów; naukowcy oczekiwali 150 000 genów, a jest ich tylko 25 000! Wywołało to taki szok, że właściwie o tym nie rozmawiano. Kiedy był duży boom na projekty naukowe uzupełniające model ludzkiego genomu, mówiono o około 100 000 brakujących genach. Na ten temat nie było w ogóle żadnych dyskusji na łamach dzienników naukowych. Gdy naukowcy rozumieli, że była niewystarczająca ilość genów potrzebnych do wyjaśnienia ludzkiej złożoności, to doniesienie wstrząsnęło założeniami biologii.

Dlaczego to jest takie ważne? Jeśli nauka jest oparta na sposobie, w jaki działa życie, wówczas taka nauka znajduje praktyczne zastosowanie w medycynie. Jeśli jednak opierasz swoją naukę na niewłaściwej informacji, wtedy ta nauka może się okazać dla praktyki medycznej szkodliwa. Faktem jest, że konwencjonalna medycyna allopatyczna, najważniejsza medycyna jakiej używamy w zachodnim świecie, jest główną przyczyną śmierci w Stanach Zjednoczonych. Jest też odpowiedzialna za jedno na pięć zejść śmiertelnych w Australii. W biuletynie Amerykańskiego Stowarzyszenia Medycznego doktor Barbara Starfield napisała artykuł ujawniający, że według ostrożnych ocen praktyka medyczna jest na trzecim miejscu wśród najczęstszych powodów śmierci w USA. Jednakże ostatnio podobne badanie przeprowadził Gary Null. Okazuje się, że praktyka medyczna jest prawdopodobnie najczęstszym powodem śmierci wśród 750 000 ludzi w Ameryce, którym udzielano każdego roku pomocy medycznej. Jeśliby medycyna wiedziała, co robić, to nie byłoby tylu zejść śmiertelnych.

Rzuciłem uniwersytet w 1980 roku, na siedem lat przed rozpoczęciem projektu poznawania genomu ludzkiego, ponieważ już wtedy byłem świadom tego, iż geny nie kontrolują życia. Wiedziałem, że to środowisko ma wpływ na życie, ale moi koledzy patrzyli na mnie nie jak na radykalnego naukowca, ale jak na heretyka, ponieważ moje poglądy kolidowały z ogólnie przyjętym dogmatem; dlatego stało się to argumentem religijnym. W pewnym punkcie moja religijność skłoniła mnie ku temu, by zrzec się zajmowanego przeze mnie wówczas stanowiska. Wtedy właśnie zacząłem coraz bardziej rozumieć funkcje mózgu i neurologię. Spróbowałem wtedy dociec tego, że skoro to nie DNA kontroluje komórki, to gdzie w takim razie znajduje się mózg komórki?

Komputer wewnątrz

Nowa biologia ujawniła, że mózg komórki jest jej skórą, membraną, interfejsem wnętrza komórki i zmieniającego się świata, w którym żyjemy. Jest to element funkcjonalny kontrolujący życie. To ważne, ponieważ dzięki temu rozumiemy, że jego funkcja pokazuje, że nie jesteśmy ofiarami naszych genów. Poprzez działanie błony komórkowej możemy właściwie kontrolować nasze geny, naszą biologię i nasze życie i robimy to, choć wierzymy, że jesteśmy ofiarami genów.

Zacząłem rozumieć, że komórka była czymś w rodzaju chipa, a jądro było swego rodzaju dyskiem twardym zawierającym programy. Programami były geny. Gdy pisałem ten tekst na moim komputerze, pewnego dnia zrozumiałem, że mój komputer był jak komórka. Posiadał stworzone dla niego programy, ale to, co zostało wyrażone przy pomocy komputera, nie zostało określone przez programy. Zostało to określone przez informację, że ja, jako środowisko, piszę na klawiaturze. Nagle wszystkie kawałki złożyły się w całość: błona komórkowa jest właściwie chipem przetwarzającym informacje. Geny komórki stanowią napęd dysku twardego ze wszystkimi możliwymi potencjałami. Właśnie dlatego każda komórka w twoim ciele może stworzyć każdego rodzaju inną komórkę, ponieważ każde jądro zawiera wszystkie geny, które tworzą człowieka. Dlaczego jednak jedna komórka musi być skórą, a inna może być kością lub okiem?

Odpowiedź nie opiera się o programy zawarte w genach, lecz o sposób reakcji na informację pochodzącą ze środowiska. Nagle uderzyła mnie większa rzecz: to, co czyni nas różnymi od innych ludzi, to obecność kompletu unikalnych identyfikujących nas kluczy białek (receptorów) obejmujących klawiaturę znajdującą się na powierzchni naszych komórek. Znajdujące się na błonie komórkowej klucze tożsamości odpowiadają na docierającą ze środowiska informację. Największe "Aha!" brzmiało dla mnie następująco: nasza tożsamość jest właściwie sygnałem środowiskowym poruszającym się po klawiaturze znajdującej się na powierzchni naszych komórek i pobudzającym nasze programy genetyczne; nie siedzisz wewnątrz komórki, tylko poruszasz się po komórce, używając klawiatury jako interfejsu. Jesteś tożsamością wywodzącą się ze środowiska.

W czasach młodości nie wiedziałem, że ta religia oferowała mi prawdę. Odszedłem od ducha i skończyłem się w nauce. Zrozumienie, że moja tożsamość była czymś pochodzącym ze środowiska poruszającego się po moich komórkach, było największym szokiem dla mojego świata, ponieważ zostałem przerzucony z nieduchowej rzeczywistości do czegoś, co wymagało duchowego istnienia. Moje komórki były jak małe telewizorki z antenami, a ja nadawałem coś, co kontrolowało odzyskiwanie informacji z genów. W rzeczywistości programowałem moje komórki.

Zrozumiałem, że jeśli komórka obumarła, to nie oznaczało to od razu problemów z transmisją - transmisja nadal trwa, obojętnie czy komórka istnieje lub nie. Wszystko to uderzyło mnie mocno, wywołując głęboki strach. Zrozumiałem, że przetrwanie nie było tak ważne z powodu mojego niezmiennego charakteru wywodzącego się z jakiejś transmisji w polu. Lęk przed śmiercią zniknął. To było jakieś dwadzieścia pięć lat temu i było to jedno z najcudowniejszych uwalniających doświadczeń, jakie dane mi było kiedykolwiek przeżyć.

Percepcja - siła Nowej Biologii

Postrzegamy środowisko i dostosowujemy naszą biologię, ale nie wszystkie nasze spostrzeżenia są dokładne. Jeśli pracujemy doświadczając braków w percepcji, wówczas te braki przedłużają okres niedostosowania naszej biologii. Gdy nasze postrzeżenia są niedokładne, to możemy wtedy właściwie zniszczyć naszą biologię. Kiedy zrozumiemy, że geny są tylko respondentami spostrzeżeń odebranych ze środowiska przez błonę komórkową, to możemy wówczas zrozumieć, gdy nasze życie nie toczy się najlepiej, że musimy zmieniać nie geny, ale naszą percepcję. Łatwiej zmienić percepcję niż ciało fizyczne. W rzeczy samej jest to siła nowej biologii: możemy kontrolować nasze życie, kontrolując naszą percepcję.

Prawdy utrzymywane w nauce są w rzeczywistości bzdurami, tak naprawdę są to tylko założenia i owe założenia są błędne. Dopóki ich nie poprawimy, będziemy niewłaściwie rozumieć nasz związek z planetą, przyrodą i środowiskiem. Wskutek tego niszczyliśmy środowisko, które dało nam przecież życie.

Błędem numer jeden w tym założeniu jest stwierdzenie, że wszechświat składa się z materii i że możemy go zrozumieć, badając materię. Nasze postrzeżenie jedynie materialnej biologii i środowiska z punktu widzenia nauki jest już nieprecyzyjne. Inne założenie mówi, że geny kontrolują życie. Tak naprawdę nasze życie kontrolują nasze spostrzeżenia i to poprzez zmienianie własnych spostrzeżeń możemy kontrolować nasze życie. Przedyskutuję to później. Błędem numer trzy jest bardzo niebezpieczne założenie: że w naszym rozwoju używamy mechanizmów teorii Darwina, którą to teorię można podsumować jako przetrwanie najodpowiedniejszego osobnika w walce o istnienie. Ta teoria staje się nieaktualna w nowej biologii, w której ewolucja jest oparta na współpracy. Dopóki tego nie pojmimy, będziemy ze sobą rywalizować, walczyć i niszczyć planetę, nie wiedząc, że przetrwamy tylko poprzez współpracę i że nasza nieustanna konkurencja jest ostatnią godziną ludzkiej cywilizacji.

Przyszłość medycyny

Wszystko we wszechświecie jest obecnie pojmowane jako stworzone z energii; dla naszej percepcji wszystko wygląda na fizyczne i stałe, jednak w rzeczywistości są to tylko oddziałujące ze sobą energie i siły. Oddziałując wzajemnie ze swoim środowiskiem, jednocześnie wchłaniasz i wysyłasz energię. Prawdopodobnie bliższe są ci określenia "dobre atmosfery" i "złe atmosfery". Są to fale, w których wszyscy wibrujemy. Wszyscy jesteśmy energią. Energia w twoim ciele odzwierciedla energię znajdującą się wokół ciebie, ponieważ atomy w twoim ciele nie tylko wydzielają energię, ale również ją pochłaniają. Każdy

żywy organizm porozumiewa się przy pomocy tych wibracji. Zwierzęta porozumiewają się z roślinami, one porozumiewają się z innymi zwierzętami. Szamani rozmawiają z roślinami, używając wibracji. Jeśli jesteś wyczulony na różnice między "dobrymi" i "złymi" wibracjami, zawsze udajesz się do miejsc, które zwiększą twoje szanse przetrwania, zwiększą twój wzrost, miłość, etc i trzymasz się z daleka od sytuacji i miejsc, które mogłyby cię wykorzystać lub osłabić ciebie takim, jakim jesteś.

Kiedy nie zwracamy uwagi na nasze energie wibracyjne, to wtedy tracimy najważniejsze informacje z naszego środowiska. Rozumienie nowej fizyki mówi nam, że wszystkie siły są ze sobą powiązane i wzajemnie ze sobą oddziałują. Dlatego musisz uważać na te niewidoczne siły, które związane są z tym, co się dzieje w twoim życiu. W momencie, gdy medycyna nie szkoli lekarzy, że ta energia jest częścią systemu, oni bardzo łatwo przyzwyczajają się do używania nowych systemów badania wzrokiem, aby określić, co się dzieje wewnątrz organizmu. Zabawne jest to, że oni odczytali swoje badania jako mapę, nie mając przy tym podstawowego pojęcia o tym, że te ich mapy są bezpośrednimi odczytami obecnej w ciele energii.

Na przykład w mammografie wykrywającym raka piersi monitor wizualizuje emisję charakterystycznej energii wyróżniającej nowotwór. Co by się stało, gdybyś zamiast wycinać nowotwór, zastosowałbyś energię, która przy zastosowaniu pewnych wzorców zmieniłaby energię tych komórek ciała i przywróciła je z powrotem do normalnej energii? Przepuszczalnie uzyskałbyś leczniczy skutek. To miałyby sens i byłoby czymś, co od tysięcy lat nazywane jest "uzdrawiającymi rękami". Odbiorca otrzymuje energię, która oddziałuje wzajemnie z jego ciałem, ingerując w nie i przez tą ingerencję zmienia charakter energii w materii fizycznej, ponieważ materia jest złożona z energii. Jest to przyszłość medycyny, choć obecnie nie jest ona jeszcze aż tak rozwinięta.

Fizycy kwantowi ujawniają, że pod oczywistą fizyczną strukturą nie ma niczego oprócz energii i że jesteśmy istotami zbudowanymi z energii. To znaczy, że oddziałujemy wzajemnie ze wszystkim dookoła. To ma bardzo poważny wpływ na opiekę zdrowotną. Fizycy kwantowi pokazują, że energie zawsze są ze sobą powiązane. We wszechświecie złożonym z energii fale zawsze płyną i oddziałują wzajemnie z innymi falami. Może się okazać, że nie możemy w pełni oddzielić kogoś od środowiska, w którym ta osoba żyje. Fizycy kwantowi mówią, że niewidoczna energia jest czasem sto razy skuteczniejsza w przenoszeniu informacji, niż sygnały materialne, na przykład lekarstwa. To, w czym zaczynamy się orientować, to to, że istnieje niewidoczny świat, z którym jeszcze się nie uporaliśmy pod względem zrozumienia natury naszego zdrowia.

Innymi słowy, bardziej niż na materii w świecie kwantowym skupiamy się na energii. W świecie mechanicznym powiedzieliśmy, że możemy wszystko zrozumieć przez redukcjonizm. Jednak w nowszym rozumieniu kwantowego

wszechświata musimy zrozumieć holizm: nie możesz oddzielić jednej wibracji energii od innej. Musimy zrozumieć, że w świecie, w którym żyjemy, jesteśmy zaplątani w nieskończonej ilości wibracji energii i że jesteśmy z nimi wszystkimi połączeni!

Oto moja definicja środowiska: jest to wszystko, począwszy od jądra twojego jestestwa, aż po krawędź wszechświata. Zawiera się w tym wszystko, co znajduje się wokół ciebie, jak również planety i słońce oraz cały układ słoneczny. Jesteśmy częścią tego całego pola. Aby zreasumować znaczenie tego wszystkiego, pozwolę sobie zacytować Alberta Einsteina: "Pole jest jedynym urzędem rządzącym cząsteczką". Oznacza to, że pole, niewidoczna energia, jest jedynym urzędem rządzącym fizyczną rzeczywistością.

Bruce Lipton